

LENINO

12-13 października

1943



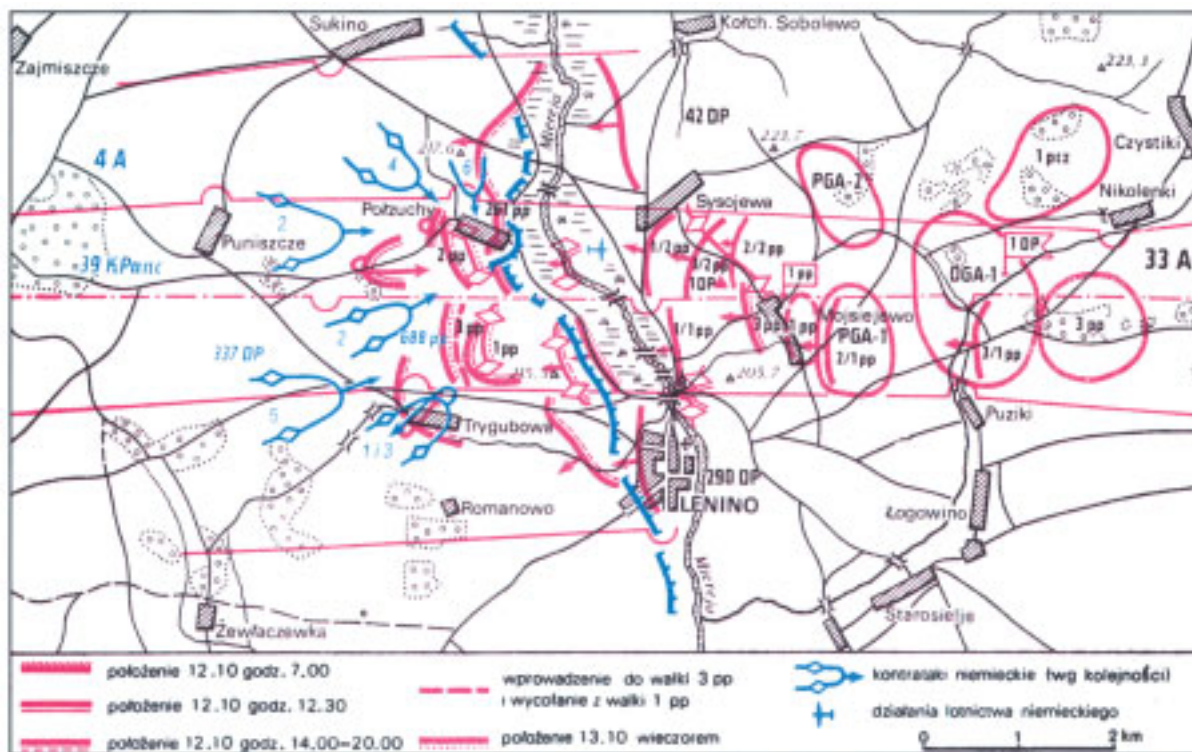
wkładka do „Kombatanta” nr 10/2003

BYŁA TAKA BITWA

12 października 1943 r. o godzinie szóstej rano do ataku w kierunku wsi Lenino wyszły trzy bataliony z trzech dywizji, dwóch radzieckich i jednej polskiej, silniejszej od sąsiadek, bo mającej etaty dywizji gwardyjskiej. Decyzję o tak zwanym rozpoznaniu walką podjął dowódca 33 Armii gen. Wasilij Gordow; bezskutecznie próbował zmienić ją gen. Zygmunt Berling, który trafnie ocenił silne zaangażowanie przeciwnika. Wcześniej polskiemu generałowi udało się zablokować pomysł, by Kościuszkowcy szturmowali Smoleńsk. Pomógł ponoć żart podszyty historią: „Polacy wiele razy zdobywali Smoleńsk z zachodu, więc raz mogą wziąć od wschodu”.

Nazwa niewielkiej wsi na Białorusi miała wedle oficjalnych zapowiedzi rozpocząć nowy okres w historii stosunków polsko-radzieckich i samej Polski. Niestety, w roli rozdającego karty wystąpił generalissimus Józef Stalin ze swoją ekipą. Jeśli dalej trzymać się karcianej terminologii, to można zapytać, w jakiej roli wystąpił Zygmunt Berling i jego podko-

mendni. Na pewno nie asa. Króla zatem czy tylko waleta? Odpowiedź jest tym trudniejsza, że dały znać o sobie głębokie podziały po stronie polskiej. Berling miał za sobą piękną kartę z wojny 1920 roku potwierdzoną Orderem Virtuti Militari, funkcje dowódcze w przedwojennym Wojsku Polskim, dopiero od 1939 r. współpracę z sowieckimi służbami bezpieczeństwa, a na koniec udział w tworzeniu tak zwanej armii gen. Władysława Andersa i samowolne jej porzucenie. Komuniści w osobach Wandy Wasilewskiej, Alfreda Lampego, czy Hilarego Minca nie identyfikowali się z suwerennym państwem polskim, a niektórzy z nich byli w ogóle przeciwni tworzeniu 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Z braku oficerów polskich kadrę Kościuszkowców obficie zasilili dowódcy oddelegowani z Armii Czerwonej, natomiast wśród żołnierzy dominowali ci, co nie zdążyli do Andersa, tacy sami Sybiracy, jak późniejsi bohaterowie spod Monte Cassino.



ROZKAZ: przełamać obronę przeciwnika

„Szumi dokoła las”

Nie ulega wątpliwości, że i w przypadku armii gen. Andersa, i w odniesieniu do wojsk gen. Berlinga istniały jakby dwie strony medalu. Ta jedna, bardziej czytelna i oczywista, to wymiar militarny, szczerą chęć uczestniczenia w wojnie z Niemcami, przyczynienia się do szybszego wyzwolenia umęczonego kraju. Ta druga, skrywana i na tyle pogmatwana, że dziś jeszcze budząca wielkie emocje, to aspekty polityczne.

Gen. Władysław Anders zebrał Polaków uwolnionych z łagrow, by stworzyć armię zgodnie z umową polsko-sowiecką z 14 sierpnia 1941 roku. Kiedy minął pierwszy entuzjazm zaczęły się nieporozumienia, na niektóre nie reagowali alianci. Skończyło się więc wyprowadzeniem wojska polskiego z granic ZSRR po wcześniejszych uzgodnieniach na linii Moskwa – Londyn.

Po teże ewakuacji i po pierwszych znaczących sukcesach frontowych Armii Czerwonej Stalin przystąpił do ataku. Dawał wyraźnie do zrozumienia, że nie ma powrotu do granicy wschodniej II Rzeczypospolitej sprzed 17 września 1939 roku. Zaczęto na terenach ZSRR likwidować placówki polskie podległe rządowi w Londynie, a sprawa odkrycia przez Niemców grobów katyńskich posłużyła za pretekst do zerwania w kwietniu 1943 r. stosunków dyplomatycznych z rządem RP. Teraz szansę na zaistnienie zyskała polska lewica, zwłaszcza komuniści. Oni to z woli Stalina stworzyli Związek Patriotów Polskich. W maju 1943 roku do obozu w Sielcach nad Oką napłynęli pierwsi kandydaci na żołnierzy Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Ta nowa szansa była ratunkiem dla łagierników, wielką nadzieją. Autentycznie więc brzmią opisy wzruszenia na widok orła (już jednak bez korony), polskiego kroju munduru, polskiej mowy.

Polityczne manipulacje

W 533 rocznicę bitwy grunwaldzkiej Kościuszkowcy złożyli przysięgę poprzedzoną mszą świętą, odprawioną przez ks. kapelana Wilhelma Kubsza. Szybko zapełniały się szeregi batalionów i pułków, trwało szkolenie, choć brakowało broni i sprzętu. Ćwiczone głównie natarcie, bo miała to być przecież dywizja zwycięska, a na froncie wschodnim zaczęły się wielkie ofensywy Armii Czerwonej. Zadbano i o agitację polityczną, pełne ręce roboty mieli tzw. oficerowie oświatowi, przemianowani już po bitwie pod Lenino na polityczno-wychowawczych. Z oporami przerabiano w obozie nad Oką lekcje o przyjaźni polsko-radzieckiej. Bardzo krytycznie na nowe wojsko patrzyli i zagorzali komuniści. Alfred Lampe po jednej z wizyt w Sielcach uznał, że pachnie tu bardziej Pierwszą Brygadą niż Pierwszą Dywizją.

31 sierpnia 1943 r. 1 Dywizja przejechała w rejon Wiaźmy. Stalinowi się spieszyło. Wojska radzieckie zbliżyły się do dawnej granicy Rzeczypospolitej i rozpoczęły się przygotowania do konferencji w Teheranie. Tam miały zapaść wspólne decyzje o urzędzeniu Europy i świata po pokonaniu Niemiec. Zatem należało wprowadzić na szachownicę dziejów „ludowe” wojsko polskie, choć nie zakończyło ono jeszcze pełnego cyklu wyszkoleniowego, miało braki w wyposażeniu. Znaczący zwracali uwagę, że zabrakło zwłaszcza czasu na zgranie pododdziałów i wdrożenie nowej koncepcji przełamania linii obronnych.

Nad błotnistą Mierieją

Dywizja Piechoty miała nacierać w składzie wspomnianej 33 Armii w ramach tzw. operacji orszańskiej, czyli na kierunku dnierprańskim, ważnym, ale nie najważniejszym. Wyznaczono dla polskich pułków (bez konsultacji z naszym dowództwem)

1943 r., październik 8, miejsce postoju.

- Wyciąg z rozkazu bojowego nr 0018 dowódcy 33 armii zawierający zadanie 1 dywizji piechoty w natarciu pod Lenino.

6. 1 polska dywizja piechoty z pułkami artylerii 164 i 144 dywizji piechoty, 538 pułkiem moździerzy - przełamać obronę przeciwnika na odcinku Połzuchy, wzg. 215,5 i energicznym natarciem opanować rubież rzeki Pniewka na odcinku (wył.) Duży Diatel, Średni Diatel; dalej nacierać w kierunku - Łosiewki, Czuriłowo.

Wspiera 67 brygada artylerii haubic; zabezpiecza 298 armijny batalion inżynieryjny.

Linie rozgraniczenia: z prawa - lasek 0,5 km na południowy zachód od m. Krasatina, (wył.) Nikolenki, Połzuchy, (wył.) Parfionowka, (wył.) Potasz, (wył.) Chaliliejewka, Pryguski; z lewa - Słobodka, Puziki, (wył.) Trygubowa, wzg. 217,3, Myszkowa, Leonowka.

12. Artyleryjskie przygotowanie natarcia 1 godz. 40 minut.

13. Gotowość natarcia - 11 X 1943 r., godz. 20.00.

Atak 12 X 1943 r. - oddzielnym zarządzeniem.

Dowódca 33 Armii
Gordow, gen. płk

Członek Rady Wojennej
Babijczuk, gen. mjr



Mierieja

teren otwarty, przecięty dwoma rzeczkami Mierieją i Pniewką. Niemcy mieli tu czas na przygotowanie solidnej linii obronnej i obsadzili ją oddziałami z XXXIX Korpusu Pancernego. Sąsiednie zaś dywizje sowieckie były słabo wyposażone i mocno pozszczerbione we wcześniejszych walkach. Na przykład w 885 pułku 290 DP naliczono zaledwie 112 „aktywnych bagnatów”.

Dopiero 9 października gen. Z. Berling przeprowadził rekonesans. Zabrakło czasu na dokładne rozpoznanie ugrupowań wroga oraz zorganizowanie systemu łączności. Polski dowódca zadecydował, że dywizja będzie nacierać w dwóch rzutach w pasie szerokości kilometra. Powstawała groźba przemieszania szyków i jakby z góry godzono się na utrudnienia w sposobie dowodzenia. Atakujący dysponowali dostatecznie silnym wsparciem artyleryjskim (237 luf), natomiast nie bardzo mogli liczyć na własne lotnictwo. Nie przewidziano też, że czołgi będą miały ogromne trudności w pokonywaniu terenów zabagnionych. niespodzianek in minus miało być zresztą znacznie więcej.

11 października wieczorem od strony okopów niemieckich usłyszano tony Mazurka Dąbrowskiego i słowa zachęty do dezercji. Radzono polskim żołnierzom, jak mają sobie poradzić z komisarzami sowieckimi i Żydami, przypomniano Katyń. Przeciwnik wiedział więc o udziale polskich wojsk, rozumiał znaczenie tego chrztu bojowego, co z pewnością wzmogło determinację obrony.

12 października artyleria skróciła niestety czas ostrzeliwania pozycji wroga, więc zamiast go porazić, wzmogła tylko czujność. Do natarcia ruszył 1 batalion mjr. Bronisława Lachowicza. Po trzydziestu minutach dwie kompanie miały już połowę żołnierzy zabitych lub rannych, mgła utrudniała kierowanie ogniem artyleryjskim. O 10.30 poszły w bój następne bataliony, te zdobyły pierwszą tranzeję niemiecką. Polacy atakowali, jak „mariaki” (piechota morska), brawurowo. Natomiast sąsiednie pułki sowieckie ledwie ruszyły się z miejsca, pojawiła się więc groźba otoczenia Kościuszkowców.

Ciężkie walki przeniosły się do wsi Trygubowa, która przechodziła z rąk do rąk. 2 batalion podszedł w tym czasie pod

cd. na str. 6 →

O świcie 12 października 1943 roku

rozpoczął się ostrzał artyleryjski pozycji niemieckich znajdujących się przed 1. pp, który pod jego osłoną przystąpił do forsowania rzeki i po osiągnięciu jej lewego brzegu ruszył do natarcia. Nawała ogniowa trwała krótko. Nacierające pododdziały posuwały się do przodu nie kryjąc się. Niemcy otworzyli silny ogień. W brzasku powstającego dnia widać było, jak część żołnierzy pada, a pozostali nie zmieniając pozycji idą dalej. Zajmując stanowisko za 1. pp wydawało się nam, że padający kryją się przed ogniem nieprzyjaciela, a oni ginęli lub zostawali ranni. Było to rozpoznanie walką prze-



Przygotowanie artyleryjskie

prowadzone przez 1-szy batalion 1. pp. Właściwe natarcie miało rozpocząć się później. Zalegające nisko mgły uniemożliwiały głęboki wgląd w pozycje wroga. Niewidoczna była pierwsza linia obrony niemieckiej. Dopiero jak się rozwidniło zobaczyliśmy trwającą na przedpolu wsi walkę. Na pozostałych odcinkach panowała niczym nie zmacona cisza. Tylko od czasu do czasu zaterkotała seria karabinu maszynowego. Jak się dobrze rozwidniło i mgły osiadły, nastąpił intensywny ostrzał artyleryjski. Trwał około godziny. Strzelały też „katusze”, o ich sile ognia krążyły legendy. Umieszczone na samochodach ciężarowych wyrzutnie zawsze były nakryte brezentem, a w czasie oddawania strzałów nie dopuszczano nikogo w ich pobliże – były otoczone tajemnicą.

Podczas trwającej kanonady ruszyły do natarcia pododdziały pułków 1-szego rzutu.

Jak nasi żołnierze zbliżali się do pozycji wroga, zaterkotały niemieckie karabiny maszynowe. Wywiązała się walka. Na przedpolu kotłowała się jak w ulu. Słysząc było jazgot broni maszynowej i strzały karabinowe. Nie dochodziły żadne inne odgłosy. Jedynie od czasu do czasu słysząc było krzyk wzywający pomocy. Na tyły zaczęli splotać pierwsi

ranni. Na niebie ukazały się samoloty niemieckie. I zaczęły bombardować zaplecze naszych oddziałów. Dostało się i nam. Pierwszy nalot był straszny, ale do następnych już się przyzwyczailiśmy.

W nocy z 12 na 13 października nasz pułk 3. pp został przesunięty do przodu. Wychodząc na pozycje zobaczyliśmy, że całe przedpole usłane jest trupami poległych kolegów. Pozostali przy życiu odpierali kolejne kontrataki utrzymując pozycje we wsi Trygubowa. Pododdziały 1. pp były zdziętkowane. Sowieckie sąsiednie dywizje nie ru-



Natarcie piechoty

szyły się z miejsca, przez co nasze oddziały po zdobyciu pierwszych pozycji wroga na kierunku Trygubowa i Połzuchy wysunęły się daleko do przodu. Byliśmy grotem strzały wbitym w pozycje wroga, który przy użyciu czołgów próbował nas odciąć i zamknąć w kotle. Nasza pierwsza linia dysponowała tylko rusznicami przeciwpancernymi i karabinami maszynowymi. Swoje cekaemy ustawiłem na lewym skrzydle osłaniając walczących we wsi żołnierzy. W morderczej walce szeregi nasze topniały. Ranni, którzy mogli chodzić sami, wycofywali się na tyły. Pozostali leżeli tam, gdzie padli. Niemcy strzelali nawet do sanitariuszy, którzy udzielali pomocy rannym, mimo widocznych znaków czerwonego krzyża.

W drugim dniu walki tj. 13.X. – niemieckie lotnictwo wznowiło naloty. Samoloty sowieckie nie brały udziału w walce. Podczas dwudniowej bitwy walczyliśmy samotnie bez wsparcia artylerii i lotnictwa.

W nocy z 13 na 14 października 1943 roku 1. DP została zluzowana i przeszła do rejonu wsi Nikolenki.

Relacja żołnierza Tadeusza Sosińskiego



W 1953 roku, z okazji 10. rocznicy Bitwy Pocztą Polska wyemitowała okolicznościowy znaczek (u góry). Na znaczku wydanym rok później, w 10. rocznicę PRL, umieszczono reprodukcję obrazu Michała Byliny.

Relacja Wandy Wasilewskiej

Pytanie: 7 października 1943, tuż przed bitwą pod Lenino, 1 Dywizja była podporządkowana 10 Armii Gwardii. Po dwóch dniach została podporządkowana 33 Armii generała Gordowa. Czy nie znacie kulis tej sprawy? Mówi się też, że Wanda Wasilewska uratowała 1 Dywizję przed wykrwawieniem.

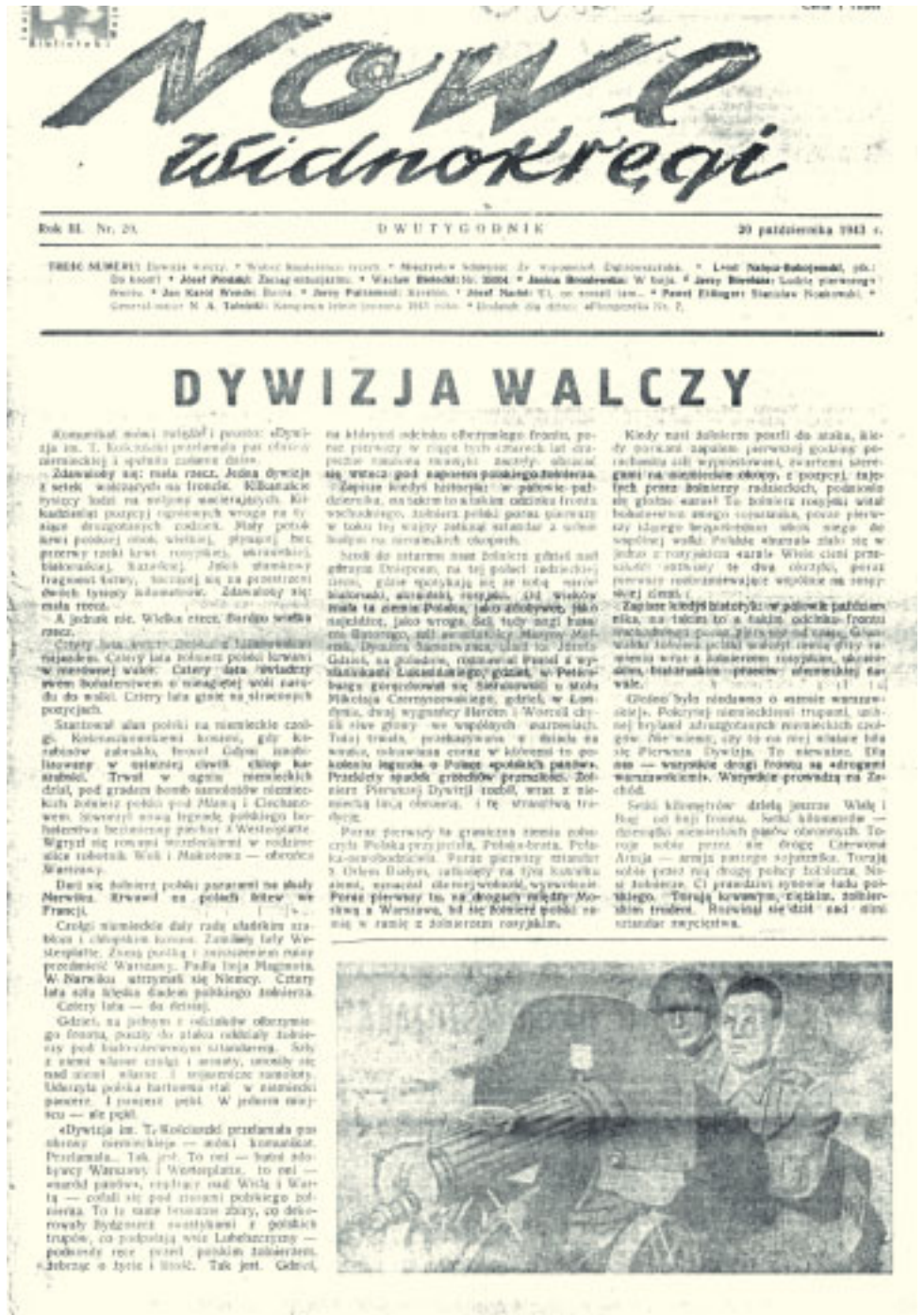
Wanda Wasilewska: Odnośnie pierwszej sprawy nie mogę nic powiedzieć i nie wiem, czy w ogóle coś na ten temat wiedziałam, bo to była czysto wojskowa sprawa, nie miałam powodu się wtrącać.

Co się tyczy drugiej sprawy, sprawy wycofania 1 Dywizji, rzecz miała się następująco:

Po bitwie pod Lenino zadzwonił do mnie Żukow. Od razu połączyłam się z Mołotowem i zapytałam, jakie są straty.
– Normalne – odpowiedział – 30 procent.

Natychmiast zadzwoniłam do Stalina. Powiedziałam, iż dowiedziałam się, że jest 30 procent strat, że Mołotow mówił, że straty są normalne, i dodałam, że jeżeli chodzi o wielomilionową armię radziecką to jest inna sprawa, ale w odniesieniu do małej grupki Wojska Polskiego, znaczy to, że w ciągu trzech następnych dni nie będziemy mieli Dywizji.

Stalin odpowiedział: natychmiast wydaj rozkaz odciążenia ich w tył. Przy czym załatwione to było telefonicznie, momentalnie i z całkowitym zrozumieniem położenia.



Jeżeli chodzi o mnie, to muszę nadmienić, że w pierwszym momencie była to reakcja nie tyle rozumowa, co emocjonalna. Przecież tych ludzi się znało, widziało i płomiennym przemówieniem odprowadzało na front. Nagle to powiedzenie „normalnie – trzydzieści procent” było czymś potwornym, bo dla mnie to nie był procent martwej liczby, ale procent żywych ludzi.

Muszę tu powiedzieć o reakcji dla mnie do tej pory niezapomnianej, reakcji pracowników Związku Patriotów Polskich, z których większość miała kogoś bliskiego w 1 Dywizji.

Kiedy poleciałam do ZPP, zebrałam wszystkich pracowników i zawiadomiłam ich o bitwie pod Lenino – ani jedna z żon, ani jedna z matek nie zapytała mnie o kogoś swojego bliskiego, a była straszliwa radość, że oni walczyli i że się pięknie spisali. Kwestia strat personalnie wypłynęła dopiero grubo później.

wieś Połzuchy. Zaczynało brakować amunicji, a poprawa pogody sprzyjała Niemcom, którzy przywołali na pomoc samoloty. Złamał się całkowicie dowódca 1 pułku ppłk Franciszek Derks. Berling kazał go nawet aresztować, pijany oficer schronił się jednak w sztabie sowieckim. Kontrataki niemieckie wywoływały lokalnie panikę, ale i inspirowały czyny bohaterskie. Do tych właśnie autentycznych bohaterów zaliczyć należy kpt. Władysława Wysockiego, oficera jeszcze sprzed 1939 roku.

13 października bitwę wznowiono salwami katusz. Okazało się jednak, że Niemcy podciągnęli posiłki i uzyskali przewagę. Bitwa zaczęła wygasać, wiadomości o jej przebiegu i stratach Polaków dotarły na Kreml. Stalin polecił wycofanie 1 Dywizji na tyły choć dowódca 33 Armii domagał się dalszych ataków.

Rachunki i fałsze

Wyliczono, że z szeregów 1 Dywizji Piechoty ubyło po bitwie pod Lenino ponad 3 tys. żołnierzy, czyli niemal 24% stanu wyjściowego. Poległo lub zmarło od ran 513 Kościuszkowców (w tym 51 oficerów), zaginęło bez wieści 652, a do niewoli niemieckiej na pewno dostało się 116 żołnierzy. Nieprzyjaciel stracił chyba około 1500 żołnierzy. To była bardzo wysoka cena za improwizację, złe przygotowanie do bitwy i gierki polityków. Zabitych pochowano w różnych miejscach, a po wojnie nie przeprowadzono ekshumacji.

Nie dokonano w okresie PRL starannej analizy popełnionych błędów, nie podano do publicznej wiadomości pełnej prawdy o bitwie pod Lenino. W podręcznikach szkolnych poja-
cd. na str. 9 →

ODPRAWA PO BITWIE

15-16 października 1943 r., Nikołajewka.

Stenogram z narady dowództwa 1 Dywizji Piechoty z dowódcami jednostek i oficerami liniowymi, poświęconej działaniom dywizji w bitwie pod Lenino [Na ścianach chaty zajmowanej przez I Oddział Sztabu w Nikołajewce, tuż nad stołem wisi plakat z napisem „Lenino – 12 X 43 – 13 X 43”]

[Telefon wyłączony]
Godz. 10.00

Generał:

Uczcijmy chwilą milczenia pamięć poległych.

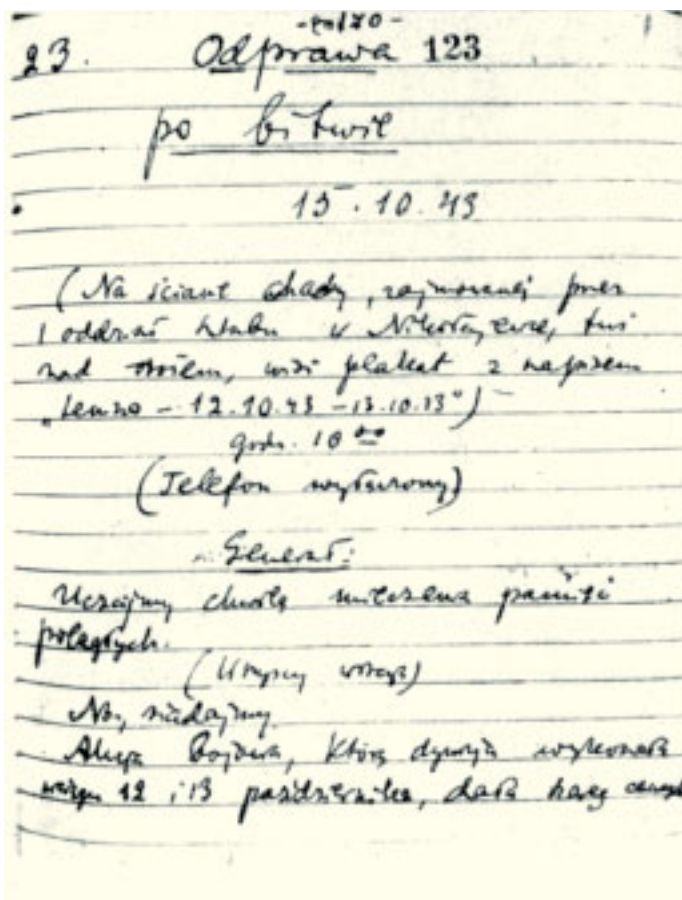
[Wszyscy wstają]
No, siadamy.

Akcja bojowa, którą dywizja wykonała w ciągu 12 i 13 października, dała szereg cennych doświadczeń, za które drogośmy zapłacili. Było wiele przyczyn od nas niezależnych, które spowodowały ten stan rzeczy, ale w nas samych, w dywizji, było źródło szeregu błędów, których gdyby nie było, straty byłyby mniejsze.

1. Dywizja zadanie przerwania frontu wykonała. Front został przerwany, dywizja wysunęła się naprzód, podchodząc pod Trygubową z jednej, pod Połzuchy – z drugiej strony.

Wysunąwszy się naprzód, wobec nieruszenia się sąsiada, znalazła się w worku, ale (nieprzyjaciela) z powrotem nie wpuściła.

2.1 pp wyszedł, zgodnie z rozkazem, do natarcia i posuwał się bardzo pięknie aż do Trygubowej. Miejscowość Trygubowa była poza naszym pasem działania, ale wobec nieruszenia się sąsiada 1pp znalazł się pod ogniem flankowym i dalej poruszać się nie mógł. Wtedy kazałem Trygubową brać. Wieś została wzięta przez 1 pp, który wyszedł pod ogniem flankowym (nieprzyjaciela) zajmującego wzgórze na południe od Trygubowej. (Nieprzyjaciel) przeszedł do przeciwnatarcia i wyrzucił nas z Trygubowej. Od strony Puniszcz poszły działa opancerzone i czołgi (nieprzyjaciela). Od tego czasu zaczął się w pułku zasadniczy nieporządek. Gdzie przyczyna tego!



Pułk miał rozkaz nacierać w trzech rzutach. Nie wiadomo dlaczego, doszedłszy do Trygubowej, pułk miał trzy ba(talio)ony w jednym rzucie. Rzuty się wdarły – drugi rzut w pierwszy, a potem trzeci w drugi.

Dowodzenie zostało zdezorganizowane. Dowódca 1 pp [ppłk Franciszek Derks] stracił kierownictwo pułkiem i to, co się tam działo później, miało wszelkie cechy paniki.

Po wieczornym meldunku Kieniewiczza [płk Bolesław Kieniewicz był zastępcą dowódcy 1 Dywizji Piechoty do spraw liniowych], że jest bardzo źle, zdecydowałem się wprowadzić do akcji drugi rzut dywizji.

Dowódca 1 pp opuścił pułk, znalazł się sam w Połzuchach i zameldował, że pułk został rozbity, że go nie ma. Ka-

załem mu wrócić i objąć dowództwo nad resztkami pułku.

Jak widać, dowódca pułku stracił panowanie nad pułkiem od samego początku i nie panował już nad ba(talio)onami, a gdy (nieprzyjaciel) przeszedł do przeciwnatarcia, on nie miał już w ręku środków, aby przeciwdziałać temu co się stało – katastrofie 1 pp.

Jedyny człowiek, który miał tam głowę na karku, to był Hübner [chodzi o kpt. Juliusza Hübnera – zastępcę dowódcy 1 pp do spraw polityczno-wychowawczych]. Gdyby nie płk Bewziuk [płk Wojciech Bewziuk był dowódcą artylerii 1 Dywizji Piechoty] ze swoją brygadą artylerii, to by się stało nie wiadomo co.

Utracenie zdolności kierowania walką, dopuszczenie do paniki i dezorganizacji, wreszcie opuszczenie pułku – oto rachunek ppłka Derksa. Przy tej artylerii, którą 1 pp miał w ręku i która mogła mu pomóc, ta klęska była niepotrzebna.

Na prawym skrzydle walka o Połzuchy była tak samo trudna, bo sąsiad zawiódł. Niemcy prowadzili ogień karabinów maszynowych ze wzgórza 207. Czerwiński [ppłk Gwidon Czerwiński – dowódca 2 pp] nie stracił panowania nad sobą, ale stracił panowanie nad ba(talio)onami. Rzuty się zwały.

2 pp wszedł do Połzuchów i prowadził tam walkę. Czerwiński powziął słuszną decyzję obchodzenia Połzuchów wąwozem. Słuszną decyzja, ale niestety, ba(talio)ony 2 i 3 wlażyły w pierwszy rzut i poszły do walki niekierowane, bez zadania. Część ich doszła do Puniszczce i tu zostało 1000 ludzi.

Zajęli Puniszczce i zostali tam bez żadnej pomocy. Tęgo się domyślam, bo danych nie mam. Straty stąd, że nie okazano im pomocy we właściwym czasie. Dowód-

08357 Komunikat specjalny „Żołnierza Wolności”

ROZKAZ BOJOWY z dnia 14.X.1943 r. godz. 18.00

ŻOŁNIERZE PIERWSZEJ DYWIZJI

W ciągu dwu dni krwawej walki wykazaliście, że kochacie Ojczyznę, że zgodnie z wielkimi celami, jakie przed Wami stoją, umiecie ponosić wielkie ofiary.

Zadanie, postawione dywizji – przerwanie frontu pod Lenino – wypełniliście po bohatersku. Dalsze dowód, że Polska żyje, chce wolności i walczy o nią. Dalsze dowód, że Polacy bili i będą bić Niemców zawsze.

Idąc do walki, wiedzieliście, że będzie trudna i krwawa. Dni walki pod Lenino dały nam tego dowody. Wróg przeciwstawił nam wszystkie środki swojej wysokiej techniki wojennej. Na Waszej drodze stanęły dziesiątki gniazd karabinów maszynowych, ogień moździerzy i artylerii, osławione Ferdynandy i czołgi. Ogromną masą i niebywałą intensywnością nalotów lotnictwa bombardującego i szturmowego wróg chciał poderwać w nas wolę zwycięstwa.

Duch oddziałów nie drgnął ani na chwilę. Jesteśmy silni i pozostaniemy silni wolą zwycięstwa.

Ono jest nasze i pozostanie nasze.

Naszych poległych kolegów uczymy jak bohaterów.

Cześć im! – Oddali życie w walce o Polskę.

O nich i pozostawionych przez nich rodzinach nie zapomnimy. Ich część pracy bojowej spada na nasze barki. – Tę pracę za siebie i za nich wykonamy.

Musimy stanąć jeszcze bardziej zwarci i karni, by dopiąć celu. A my celu dopiąć musimy i dopniemy!

Do pracy, żołnierze!

Niech żyje Polska!

Wieczna chwała poległym bohaterom!

Rozkaz powyższy odczytać przed frontem wszystkich kompanii i baterii. –

Dowódca 1 Polskiej Dywizji Piechoty
im. T. Kościuszki

ZYGMUNT BERLING
generał brygady

ca pułku panował tylko nad tą częścią pułku, którą miał koło siebie, a resztą nie kierował. Wy, pułkowniku (do ppłk. Czerwińskiego) użyliście tych ba(talio)onów nie tak, jak wyście chcieli, ale tak, jak one chciały.

Ba(talio)ony drugiego i trzeciego rzutu bez rozkazu poszły naprzód. To bardzo ładnie. Dowódca armii gratulował mi tego o godzinie 13.00. Ale cóż stąd? Tysiąc ludzi zostało. Skutek ten, że o jakiejś 19.00 zaczęła się panika.

Przywieziono meldunek, że pod Lenino katastrofa i Niemcy wdzierają się pod Mojsiejewo. Powiedziałem: Zastrzelić jednego sukinsyna z tych meldujących, a Niemcy zginą. Tak się też stało.

Jeżeli kierowanie walką nie stało na poziomie zadania, to kierownictwo jest odpowiedzialne za straty. Ale to nie zwalnia od odpowiedzialności dowódców, którzy mieli w ręku dosyć ciężkiego sprzętu, aby sobie poradzić (...)

Za: Wojsko Polskie na froncie wschodnim, Warszawa 2003

BOHATEROWIE BITWY

SMIERC NIEMIECKIM NAJEJZDZCOM ŻOŁNIERZ WOLNOŚCI

GAZETA I POLSKIEJ DYWIZJI
IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Nr 92

Sroda 17 listopada 1943 r.

Rek wydania 1

RYCERSKIEJ SŁAWIE BĄDŹCIE WIERNI

„Za dokonano podczas tego boju czyny odwagi i bohaterstwa... zasługę odznaczono wojskowo”.

Nie mała spominać wrażeń, gdy się czyta ten rozkaz. Przyjemna się nada przesłanie, lata błędów, boleskich rozpaczy. Jakże moc dawała nam ta droga i ta odznaczenie. Miałe, czarne litery rozkazu Dowódcy, niegdyś, nieznana, imiona, rozsypany się i głąb, by wrócić do świadomości potężnym obrotem bohaterstwa i poświęcenia Polaków walczących o wolność swojego narodu. Najlepsi dowódcy i najlepsi bracia nie wywodziłby nas Ojczyznę, gdyby zabrakło nam wielkiego porywu bohaterstwa i zdolności do poświęceń. „Za w imię ojczyzny i sprawy. Wykazali nam jeździć, to bohaterstwo, które może być walecznym, który mógłby być walecznym. Nad mogiłą naszej Ojczyzny, już pięć lat stróżuje brzoźny młodzieńca. Lecz ośmieszona się stała, a letnią koczując bohaterstwa, armia letnia dojdzie do Polski, by była niepodległą i szczęśliwą na wieki. Niech dróg więc Pruscy przed tą nieśmiertelną wstąpię, a której myśli, że już nigdy nie będzie ich straszny. Chcieli odebrać nam historię, kulturę, tradycję. Chcieli zrobić z nas bydło rakocze. Myśleli, że już nigdy nie odzobędziemy się na zorganizowaną walczą. Lecz próbie to były niesiły. Stał przed nami narodem, której czoła Narodu, jest nieśmiertelną i która będzie nam kierować. I jest Wódz Narodu, który sprawi, że Wódz Narodu, który usiły wyznać i usiły wyznać narodził.”

Bohaterowie z pod Lenino. W niepodległej Ojczyźnie bohaterowie, którzy walczyli o wolność. Odznaczono bojęce dawać nam prawa i wolność na was obywateli. Będziecie namieł potęgą pierwszoplanowi bohaterów, poświęceniem, pracą.

Na pierwszych naszych będą błyskawic odznaczono polskich odznaczono Związku Radzieckiego. Przyjmijcie z głębią i wdzięcznością wprawy nas, które nam w tej formie przekazał nasz wielki bohater. Odznaczono Związku Radzieckiego będą dla was wyznaczną i obywateli waleczni dróg bojęce, będą tym samym przykładem naszym w walce z Niemcami.

Czytamy drogą listę odznaczonych – dowódcy, oficerowie, podoficerowie, szeregowcy, chłopcy. Różni ludzie i różne talenty. Jesteśmy wielkim narodem, który potrafił być razem i walczyć drogą do zwyciężonego kraju, do lepszego jutra Ojczyzny. Nie zabrakło w szeregu walczących i kobiet, które poświęceniem i odwagą dowiodły nas zwyciężony, jak potężna jest siła naszego narodu. I jak wielka jest nasza wola wolności.

Bohaterowie z pod Lenino, którzy poświęceniem i odwagą walczyli o wolność naszego narodu. Wykazali namieł walecznym i który usiły wyznać narodził. Lecz próbie to były niesiły. Stał przed nami narodem, której czoła Narodu, jest nieśmiertelną i która będzie nam kierować. I jest Wódz Narodu, który sprawi, że Wódz Narodu, który usiły wyznać i usiły wyznać narodził.”

Trzeba, aby każdy z nas wiedział i zwał sobie sprawę z tego, że skoro walczyliśmy, składamy ofiarę krwi i znaczący mogiłami nasz szlak ku Ojczyźnie, to nasz głoś w Ojczyźnie nie może być i nie będzie lekceważony. (Z Rozkazu Dowódcy)

Rozkaz Dowódcy I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR

11 listopada 1943 r.

Podczas bojęw w dniach 11, 12 i 13 października 1943 roku pod m. LENINO, obwodu Muhylewskiego, oficerowie i żołnierze I POLSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY im. T. KOŚCIUSZKI wykazali niezłomny hart ducha i wielką ofiarność w walce z najeźdźcami niemieckimi o WOLNĄ, NIEPODLEGŁĄ I DEMOKRATYCZNĄ POLSKĘ.

Przykładami osobistej odwagi i bohaterstwa oficerowie, podoficerowie i szeregowcy Dywizji wywołały ogólny podnie i szacunek oddziałów sojuszników Armii Czerwonej, które walczyły obok nas.

Za dokonane podczas tego boju czyny odwagi i bohaterstwa, jak również za wzorowe wypełnienie zadań bojowych i obowiązków służbowych, nidej wymienionym oficerom, podoficerom i szeregowcom I POLSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY im. T. KOŚCIUSZKI nadają odznaczenia wojskowe:

Wzrost V klasy orderu VIRTUTI MILITARI

1. Płk. Borek Wojciech
2. Ppor. Cwikowski Edmund
3. Kpt. Barbaer Józef
4. Ppor. Szebi Marek
5. St. strz. Kłosa Feliks
6. Ser. Krywen Józef
7. Ppor. Kubiński Stanisław
8. Płt. Łata Michał
9. Mjr. Marjowski Leopold
10. Ppor. Puziński Roman
11. Płt. Potoczak Władysław
12. Płk. Sokolowski Włodzisław
13. Ppor. Winiński Janusz
14. Kpt. Wysocki Władysław
15. Ppor. Wysocki Józef
16. Chor. Zabłotowski Arkadiusz

KRZYŻ WALECZNYCH

1. Kapr. Abramowicz Stanisław
2. Bomb. Wiebicki Józef
3. Płt. Gierowski Grzegorz
4. Płt. Dębski Antoni
5. Mjr. Frankowski Antoni
6. Kpr. Główny Jerzy
7. St. strz. Główny Jerzy
8. Płt. Główny Jerzy
9. Kapr. Jankowski Zygmunt
10. Ser. Kubiński Stanisław
11. Kpt. Kubiński Stanisław
12. Kpr. Kubiński Stanisław
13. Płt. Kubiński Stanisław
14. Płt. Kubiński Stanisław
15. Płt. Kubiński Stanisław
16. Kapr. Kubiński Stanisław

Złoty medal ZASŁUŻONYM NA POLU CHWAŁY

1. Mjr. Borkowski Leonard
2. Płt. Główny Jerzy
3. Ser. Jaroszewski Paweł

(zob. str. 10 i 11)

11 listopada 1943 roku, w 25 rocznicę odzyskania niepodległości, bohaterscy żołnierze zostali uhonorowani wysokimi odznaczeniami wojskowymi. Order *Virtuti Militari* otrzymało szesnaście osób, a Krzyż Walecznych czterdzieści sześć. „Podczas bojęw w dniach 11, 12 i 13 października 1943 roku – czytamy w rozkazie dowódcy I Korpusu – żołnierze wykazali niezłomny hart ducha i wielką ofiarność w walce z najeźdźcami niemieckimi o wolną, niepodległą i demokratyczną Polskę”.



11 listopada 1943 roku. Odznaczenia wojskowe otrzymało kilkadziesiąt żołnierzy spod Lenino.



Ranny

Trudne drogi, wielkie emocje

Panie pułkowniku, prosimy o relację z bitwy pod Lenino. Jak trafił Pan do Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki?

– Na początku maja 1943 roku pracowałem w Stalin-gradzkiej Fabryce Traktorów, gdzie remontowano czołgi ściągane z pobojowiska. Pewnego dnia rano wszedłem do stołówki i nagle przez głośniki usłyszałem dźwięki Mazurka Dąbrowskiego, a potem komunikat o organizowaniu w Sielcach nad Oką polskiego wojska. Byłem tym zaskoczony i oszołomiony. Mimo sprzeciwu kierownika zgłosiłem się do komendy wojskowej. Sprawa oparła się o majora i dopiero dzięki niemu 26 maja 1943 roku dotarłem do Sielc nad Oką. Pod Lenino walczyłem w składzie 3 pp. Z pułkiem przeszedłem cały szlak bojowy od Lenino do Warszawy i Berlina. Byłem dwukrotnie ranny.

– A Pana udział w bitwie?

– Dla mnie i dla wielu innych ta bitwa jest nadal bardzo ważna. Był to ciężki i krwawy egzamin bojowy. Bój był wprawdzie stoczony na ziemi białoruskiej, ale otwierał nam drogę do upragnionej Ojczyzny. Postawione nam zadanie bojowe – mimo utrudnień pogodowych (mgła), terenowych (bagna) oraz pewnych braków w wyszkoleniu i niedociągnięć organizacyjnych – wypełniliśmy z honorem i po bohatersku. Hojnie płaciliśmy krwią, jak to bywa w wielu bitwach.

Mój 3 pułk znajdował się w drugim rzucie i w pierwszym okresie bitwy niewiele mógł zdziałać. Po złuzowaniu 1 pp z powodzeniem odpieraliśmy zaciekle kontrataki Niemców. Pamiętam, jak przez dwa dni byliśmy przygwożdżeni do ziemi przez lotnictwo nieprzyjaciela. Samoloty nękały nas dużymi grupami, rotacyjnie, bez chwili wytchnienia. Rosjanie z naszego sąsiedztwa byli tym faktem zaskoczeni, ponieważ na tym odcinku frontu wcześniej nie operowało lotnictwo. Uważano, że Niemcy mieli rozeznanie, że tu będą walczyć Polacy i postanowili ich zlikwidować. O tym może też świadczyć to, że z samolotów zrzucano ulotki w języku polskim, a głośników nadawano komunikaty nawołujące do przejścia na ich stronę.

Nasi żołnierze w pierwszej fazie natarcia przełamali linię obrony nieprzyjaciela i posunęli się w głąb jego terenu, ale Rosjanie z lewa i prawa nie ruszyli z miejsca. Byli za-

wiły się zapisy o wielkim zwycięstwie i braterstwie broni. Ta bitwa miała stać się symbolem, bywała przeciwstawiana bojom o Monte Cassino. A przecież obie batalie były tak odmienne od siebie, każda z nich wymaga starannego referowania, by nie tworzyć mitów. Obie mają natomiast jeden wspólny mianownik, jest nim wspaniała postawę polskich żołnierzy (z wyjątkami w przypadku Kościuszkowców).

Historycy są już zgodni, że bitwa pod Lenino nie miała istotnego znaczenia, ale też nie można jej lekceważyć. Jest to przede wszystkim ważne wydarzenie w dziejach najnowszych Polski. Dla Kościuszkowców, to ich chrzest bojowy, początek

ślabi. W ten sposób znaleźliśmy się jak gdyby w worku, byliśmy narażeni na oskrzydlenie, odcięcie od podstawy wyjściowej. W tej sytuacji musieliśmy być wycofani z pola walki mimo sprzeciwów dowódcy 33 Armii Radzieckiej gen. Gordowa, który chciał, abyśmy kontynuowali natarcie.

– Panie Pułkowniku, zostawmy historię historykom, choć żałować należy, że nie wydał Pan drukiem przebogatych wspomnień. Jak czują się dziś Kościuszkowcy?

– Kombatantkie środowisko Kościuszkowców powstało przed trzydziestu laty. Brałem aktywny udział w organizowaniu go. Przez kilkanaście lat byłem członkiem zarządu środowiska, a w latach dziewięćdziesiątych jego prezesem. Opieką otoczył nas ówczesny ZBoWiD oraz wojsko, a szczególnie 1 Warszawska Dywizja Zmechanizowana im. Tadeusza Kościuszki, która przejęła nasze bojowe tradycje. Wszyscy uczestnicy bitwy pod Lenino uzyskali stopnie oficerskie i Krzyże Kawalerskie OOP. W 1985 roku stanął nad Wisłą Pomnik Kościuszkowca. Z mojej inicjatywy i według mojego wzoru został ustanowiony Krzyż Bitwy pod Lenino. Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach powstał pomnik-mogiła poświęcony pamięci poległych. W Katedrze Polowej WP oraz w Katedrze św. Szczepana na Pradze zostały wmurowane nasze pamiątkowe tablice. Środowisko Kościuszkowców pieczołowicie dba o upamiętnianie czynu zbrojnego 1 DP.

W tym roku mija jubileuszowa 60. rocznica bitwy pod Lenino. Jest więc okazja do zadumy i wspomnień o tamtych latach, do odwiedzenia pola bitewnego i oddania hołdu poległym polskim żołnierzom.

Rozmawiał Adam Dobroński

szlaku wiodącego na ziemię polskie i aż do Berlina. Dla polityków, to wciąż temat do dyskusji i swarów. Dla nas wszystkich - jak sądzę - to temat do refleksji nad jakże złożoną sytuacją Polaków w latach II wojny światowej i jakże okrutnym powikłaniem stosunków z sąsiadem wschodnim. Dla wiele kombatantów to nadal element legendy białej, chwalebnej, bo z tą opcją byli związani. Dla wiele innych, to element legendy czarnej, bo wplecionej w dzieło zniewalania Polski przez stalinowski ZSRR.

Adam Dobroński

Kilkudniowe obchody 60. rocznicy Bitwy pod Lenino zgromadziły nie tylko żołnierzy walczących w latach wojny w szeregach Ludowego Wojska Polskiego – choć tych była przeważająca większość – ale także delegacje żołnierzy z innych frontów walki o Polskę: kombatantów z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Sybiraków, a także Akowców. Łącznie w uroczystościach uczestniczyło kilkuset byłych żołnierzy. Ponad stu z nich specjalnym pociągiem z Warszawy pojechało do Lenino.

*Komitetowi Organizacyjnemu obchodów przewodniczył zastępca kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych **Jerzy Kozłowski**.*

Obchody charakteryzowały się znaczną różnorodnością imprez i uroczystości – od konferencji naukowej (odbyła się ona 7 października na Zamku Królewskim w Warszawie) do Jarmarku Białoruskiego, który dla polskich kombatantów urządziły władze Lenino. I choć typowo jesienna pogoda nie sprzyjała, zarówno ranga uroczystości organizowanych z udziałem Prezydenta RP i Prezesa Rady Ministrów, jak i ich rozmach dowiodły dużego znaczenia tej Bitwy, której uczestnicy własną krwią wykuwali drogę do Polski.

Centralne obchody rocznicy odbyły się w dwóch miastach – Warszawie i Lenino.



Podczas uroczystości przed Pomnikiem Kościuszkowca na chwilę wyjrzało słońce

WARSZAWA

9 października 2003r.

15⁰⁰ – Msza Święta w Katedrze Polowej WP w intencji Uczestników Bitwy pod Lenino

17⁰⁰ – Apel Poległych, złożenie wieńców i wiązanek kwiatów przed Pomnikiem Kościuszkowca

60 LAT

19³⁰ – Spotkanie Żołnierskich Pokoleń w 1 Brygadzie Pancерnej w Wesolej



W Katedrze Polowej WP mszę św. w intencji żołnierzy spod Lenino koncelebrował Biskup Polowy WP gen. dyw. Sławoj Leszek Głódź. W ciszy i skupieniu zgromadzeni modlili się za poległych i zmarłych Kościuszkowców.



Klub Kombatantów 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki

Warszawskie środowisko Kościuszkowców działające jako Klub Kombatantów 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki przy Zarządzie Głównym Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych liczy około stu osób. Życie Klubu opiera się na rocznym planie współpracy z 1 Warszawską Dywizją Zmechanizowaną im. Tadeusza Kościuszki. Plan ten obejmuje organizowanie dywizyjnych uroczystości rocznicowych związanych z udziałem w walkach od powstania dywizji do zakończenia wojny oraz obchodów rocznic państwowych. Daty te to: 17 stycznia, 8 maja, 14 maja, 15 sierpnia, 14 września, 12 października, 11 listopada.

Klub uczestniczy też w innych środowiskowych uroczystościach (np. 1 Dywizji Grenadierów 1940 roku, 1



W uroczystościach biorą udział nasi przyjaciele dywizyjni – gen. bryg. **Henryk Dziewiątka** i sztab Dywizji oraz dowódca 1 Brygady Pancерnej płk dypl. **Piotr Łucka** i sztab Brygady. Dzięki nim uroczystości te mają odpowiednią oprawę – kompanii honorowej i orkiestry wojskowej – oraz zabezpieczenie logistyczne.

Zebrania członków Klubu odbywają się co drugi czwartek każdego miesiąca, a zebrania Zarządu – co czwarty czwartek. Cieszymy się ze wsparcia nas przez prezesa Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych gen. dyw. **Wacława Szklarskiego** i współpracowników, jak również wspierania naszej działalności przez prezesa Zarządu Mazowieckiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych płk. **Józefa Koleśnickiego** i współpracowników. Zarząd Klubu organizuje również smutne powinności honorowania pochówku odchodzących na wieczną wartę weteranów. Bardzo dużej pomocy udziela w tym względzie Komenda Garnizonu pod dowództwem gen. dyw. **Mariana Maindy**.

Nie sposób w krótkim tekście wymienić wszystkich, dzięki którym Klub sprawnie działa. Do wyróżniających się pracą społeczną kombatantów należą: płk **Henryk Adamowicz**, płk **Ignacy Bronecki**, płk **Jan Duda**, por. **Jerzy Henkel**, mjr **Włodzimierz Konodo**, kpt. **Janina Kubica**, płk **Edward Lenik**, kpt. **Zofia Lipiec**, por. **Renata Ośka**, płk **Sławomir Sadowski**, mjr **Marek Sobolewski**, por. **Lech Tryuk**, płk dr med. **Jan Tupieka**.

Roman NOGAL

Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka, 1 Dywizji przy Armii Francuskiej Ren–Dunaj).



Gospodarzem uroczystości przed Pomnikiem Kościuszkowca była 1 Warszawska Dywizja Zmechanizowana im. Tadeusza Kościuszki i jej dowódca gen. Henryk Dziewiątka. Mimo chłodu i zimna uroczystość zgromadziła licznych kombatantów, głównie Kościuszkowców





Cmentarz Powązkowski, Kwatera Żołnierzy spod Lenino. W strugach deszczu Kościuszkowcy składali kwiaty przed Pomnikiem swoich towarzyszy broni. Wieniec składają między innymi ppor. Weronika Skoracka oraz kpt. Julian Lech



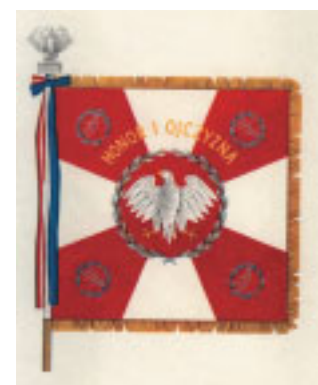
10 października 2003 r.

13⁰⁰ – Złożenie wieńców i wiązanek kwiatów przed Pomnikiem Żołnierzy Poległych pod Lenino na Cmentarzu Powązkowskim

14⁰⁰ – Uroczysta zmiana Posterunku Honorowego, złożenie wieńców i wiązanek kwiatów przed Grobem Nieznanego Żołnierza

15⁰⁰ – Spotkanie Prezydenta RP z Uczestnikami Bitwy pod Lenino w Pałacu Prezydenckim

17⁰⁰ – Koncert Centralnego Zespołu Artystycznego WP w Akademii Obrony Narodowej





W drugim dniu uroczystości warszawskich, na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczysta zmiana warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Potem nastąpiło składanie wieńców. Jako pierwsi – w holdzie swoim kolegom – wieńiec złożyli uczestnicy Bitwy. Za nimi przedstawiciel Prezydenta RP gen. Tadeusz Bałachowicz



Na uroczystość przybyli liczni warszawianie

Wieniec składa delegacja Rady Kombatanczej i Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych na czele z ministrem Janem Turskim, obok którego stoją prezes Marian Kazubski i gen. Roman Jagiel-Jagiello, asystuje płk Jan Ozga. Za nimi kanclerz Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari gen. Stanisław Nałęcz-Komornicki



Podczas spotkania z uczestnikami Bitwy prezydent Aleksander Kwaśniewski uhonorował Orderem Odrodzenia Polski kilkunastu kombatantów. Witając zebranych w Pałacu Prezydenckim powiedział m.in. „W związku ze zbliżającą się 60. rocznicą Bitwy pod Lenino, jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Zwierzchnik Sił Zbrojnych, przekazuję jej uczestnikom słowa wdzięczności i uznania za patriotyczną postawę i wojenne męstwo. Zwracam się do obecnych wśród nas żołnierzy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki: nie zapominamy i nie zapomnimy o Waszych zasługach dla kraju”.

Lenino



Wszystkim Wam jesteśmy winni wdzięczność i serdeczną pamięć. Jest naszym obowiązkiem przekazywanie tej pamięci kolejnym pokoleniom. Nie jest przypadkiem, że w tym dniu są z nami młodzi Polacy, młodzi Białorusini, młodzi Rosjanie – powiedział m.in. premier Leszek Miller podczas uroczystości na Polskim Cmentarzu Wojennym w Lenino.



Przed Pomnikiem na Polskim Cmentarzu Wojennym wieniec złożyła delegacja w składzie: mjr Wanda Staniszevska oraz płk Jan Hen i płk Jan Ziomek



Mszą św. i modłami w obrzędzie prawosławnym i ewangelickim rozpoczęły się uroczystości przed Pomnikiem na Polskim Cmentarzu Wojennym. Odprawiali je: Biskup Polowy WP gen. Sławoj Leszek Głódź oraz Naczelny Kapelan Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego ks. bp. płk Ryszard Borski i Prawosławny Ordynariusz Wojskowy ks. bp gen. Mirosław Chodakowski-Miron.



Witając zebranych, gospodarz uroczystości, kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Turski powiedział: Bitwa pod Lenino zapisała się w dziejach Polski i w zbiorowej pamięci Narodu w sposób szczególny. Doniosłe znaczenie tego pierwszego boju wynika nie tylko z jego wymiaru militarnego. Tutaj walczyli i ginęli Polacy ocaleni z sowieckich zsyłek i obozów pracy. Stąd – spod Lenino – rozpoczęli drogę do Ojczyzny wierząc, że niosą wolność.

9⁰⁰ – Polski Cmentarz Wojenny
w Lenino

Msza Świąta
Przemówienie Premiera
RP Leszka Millera
Apel poległych,
Złożenie wieńców
i wiązanek kwiatów

11⁰⁰ – Pomnik Żołnierzy
Radzieckich w Lenino
Złożenie wieńców
i wiązanek kwiatów

12⁰⁰ – Pomnik Bratniej Mogiły
Złożenie wieńców
i wiązanek kwiatów

12¹⁵ – Mauzoleum Bitwy
pod Lenino
Wystąpienie przedstawiciela
władz Białorusi
Wystąpienie weteranów
Wojska Polskiego i Armii
Czerwonej
Wystąpienie przedstawicieli
młodzieży polskiej
i białoruskiej

15⁰⁰ – Dom Kultury w m. Gorki
Koncert Zespołu Artystycznego
Armii Białoruskiej
Uroczysty obiad



Przed Mauzoleum

fol. J. Sasim



Młodzież szeroko uczestniczyła w obchodach. Na zdjęciu: uczniowie podczas uroczystości przed Mauzoleum Bitwy pod Lenino.



Na Cmentarzu Wojennym w Lenino umieszczono granitowe tablice z nazwiskami żołnierzy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki poległych w Bitwie i zaginionych. Jest ich ponad tysiąc.



Michał Bylina – LENINO (obraz w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie)

KOMBATANT REDAKCJA: 00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2/4
 OPRACOWANIE I ZDJĘCIA: **Bożena Materska**, AUTOR TEKSTU **prof. Adam Dobroński**
 WYDAWCA: **Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych**
 ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, tel. redakcji 661 87 05, fax 661 87 45, tel. centr. 661 81 11, tel. informacji 661 81 29, 661 87 40
 Adres internetowy: <http://www.udskior.gov.pl>
 e-mail: kombatant@udskior.gov.pl